
Olimpijskie wartości w służbie „nowych Chin”

O poprawie przestrzegania praw człowieka w Chinach można było usłyszeć zarówno przed 2001 r., kiedy zapadła decyzja o organizacji Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, jak i teraz, kiedy od wielkiego otwarcia sportowej imprezy dziela nas tygodnie. Duża część obietnic chińskich władz nie została spełniona. Co więcej, zbliżające się wielkimi krokami Igrzyska posłużyły im jako pretekst do intensyfikacji prześladowań wobec obrońców praw człowieka i wzmocnienia kontroli społeczeństwa.

Odliczając dni do rozpoczęcia Olimpiady, Amnesty International zwraca uwagę na konieczność postępu w zakresie poszanowania przez Chiny podstawowych praw człowieka. Zgodnie z treścią jednego z artykułów Karty Olimpijskiej „celem Ruchu Olimpijskiego jest służba sportu na rzecz harmonijnego rozwoju człowieka, dzięki czemu powstać może pokojowe społeczeństwo, w którym ważne miejsce zajmuje ochrona ludzkiej godności”.

Dla władz chińskich Olimpiada jest przede wszystkim okazją do zaprezentowania „nowych Chin” – lśniacej, pekińskiej metropolii i harmonijnie funkcjonującego społeczeństwa. Należy jednak pamiętać, że na drodze do tego celu masowo łamane są prawa człowieka. Aspektów ich łamania jest w Chinach wiele, dlatego też Amnesty International postanowiło wybrać jedynie te aspekty, które odpowiadają zasadom zawartym w Karcie Olimpijskiej. Są to:

kara śmierci, zatrzymania bez procesu, sytuacja obrońców praw człowieka oraz wolność mediów.

1. Kara śmierci – Chiny największym egzekutorem na świecie

Statystyki obrazujące skalę stosowania kary śmierci w Chinach nie wskazują na dbanie o przestrzeganie olimpijskich zasad ochrony ludzkiej godności przez tamtejsze władze. Mimo częściowego zreformowania procesu wydawania wyroków, Chiny wciąż pozostają krajem, w którym liczba wykonanych egzekucji jest najwyższa na świecie. Niemożliwe jest określenie prawdziwej liczby straconych osób, ponieważ prawdziwe statystyki objęte są tajemnicą państwową.

Bazując na oficjalnych danych, Amnesty International szacuje, że tylko w ciągu 2006 r. przeprowadzono 1010 egzekucji, a 2790 osób zostało skazanych na śmierć. Przyjmując te liczby za prawdziwe, na Chiny przypadłoby aż 63 procent egzekucji wykonanych w skali świata. Statystyki podane przez władze do wiadomości publicznej są jednak z pewnością zaniżone. Według znajdującej się w USA Fundacji Dui Hua, liczba straceń dokonanych w 2006 r. mogła być nawet 7-8 razy większa.

Szokująca jest również lista czynów, za które grozi kara śmierci. Wśród 68 z nich znajdują się również przestępstwa niekryminalne, takie jak wykroczenia podatkowe, malwersacje finansowe i przestępstwa narkotykowe.

Szerokim echem odbiła się sprawa **Zhenga Xiaoyu**, który w chińskiej administracji państwowej odpowiadał za dystrybucję leków i żywności. 10 lipca 2007 roku Xiaoyu został pozbawiony życia za branie łapówek i zaniedbanie swoich obowiązków zawodowych.

Pozostając pod presją międzynarodową w obliczu zbliżającej się Olimpiady, 1 stycznia 2007 roku chińskie władze formalnie przywróciły nadzór Najwyższego Sądu Ludowego nad orzekaniem o karze śmierci oraz rewizję wyroków wydanych do tej pory. Według chińskich urzędników, dzięki tej reformie liczba wydawanych wyroków spadła o 10 procent. Jednak z powodu braku przejrzystości w systemie sądownictwa i braku upublicznienia statystyk dotyczących liczby egzekucji, weryfikacja tych danych jest niemożliwa.

1.1. Stosowanie tortur i brak sprawiedliwego procesu

W 1995 r. **Nie Shubin** został stracony za rzekomy gwałt i zabójstwo kobiety. Jego zeznania zostały wymuszone przez policję przy użyciu tortur. Dziesięć lat później, do tej samej zbrodni przyznał się inny więzień, oczyszczając tym samym Shubina, który zapłacił życiem za zbrodnię, której nie popełnił.

Podobnych spraw jest w Chinach dużo więcej. Rodziny aresztowanych często nie są zawiadamiane o ich procesie. Nawet informacja o wykonaniu egzekucji nie jest im podawana do wiadomości. Wobec braku niezależnego sądownictwa,

sędziowie często ulegają wpływowi politycznym przy podejmowaniu decyzji o wydaniu wyroku śmierci. Oskarżonym nie zapewnia się odpowiedniego dostępu do adwokata, a sędziowie kierują się zeznaniami złożonymi przez dysydentów w wyniku tortur towarzyszących przesłuchaniom.

Liczba wydanych wyroków śmierci wzrasta przed obchodami ważnych wydarzeń państwowych i świąt narodowych. Przed Dniem Narodowym (1 października) i Międzynarodowym Dniem przeciwko Uzależnieniom Narkotykowym i Nielegalnemu Handlowi Ludźmi (26 czerwca) można zostać skazanym na śmierć za przestępstwa, które normalnie byłyby zakwalifikowane jako nie podlegające tak wysokiej karze.

1.2. Pobieranie organów od skazańców

W lipcu 2005 r., chiński Wiceminister Zdrowia przyznał, że większość organów, używanych w transplantologii w Chinach pochodzi od osób, na których zostały wykonane wyroki śmierci. Nowe prawo, które weszło w życie w maju 2007 r., wprowadza zakaz handlu organami i pobierania ich od osób niepełnoletnich. Nie wspomina jednak o pobieraniu organów od skazańców.

Według norm międzynarodowych, zgoda dawcy jest konieczna do pobrania od niego organu. Trudno sobie wyobrazić, że osoby oczekujące na egzekucję – która często ma miejsce parę chwil po wydaniu wyroku – w sposób świadomy i nieprzymuszony godzą się na oddanie swoich organów.

2. Za kratkami bez procesu

Dażąc do „oczyszczenia” Pekinu przed zbliżającą się Olimpiadą, władze nasiliły stosowanie różnych form arbitralnego

aresztowania, dokonywanego w wyniku decyzji administracyjnej i polegającego na przetrzymywaniu w areszcie bez wcześniejszego przeprowadzenia procesu i postawienia zarzutów. Setki tysięcy ludzi trafiło już za kratki – większa część z nich to drobni przestępcy, krytycy władz i wyznawcy zakazanych ruchów religijnych. Zwykła decyzja administracyjna wystarczy, by umieścić kogoś w areszcie. Szczególnie stosowanie trzech form pozaprawnych aresztowań nasiliło się w Chinach od czasu ogłoszenia decyzji o przyznaniu Pekinowi organizacji Igrzysk Olimpijskich.

- „Re-edukacja przez pracę” – najczęściej stosowana forma aresztu, polegająca na umieszczaniu w obozach pracy osób, które zdaniem władz stanowią zagrożenie dla ładu i porządku. Oczywiście do aresztu najłatwiej jest trafić w okolicach metropolii pekińskiej, gdzie władze są najbardziej czułe na punkcie wszelkich odstępstw od wizji „harmonijnego społeczeństwa”. Okres pozbawienia wolności wynosi od roku do czterech lat;
- „Przymusowa rehabilitacja narkotykowa” - do aresztu trafia każdy, wobec którego istnieje podejrzenie stosowania niedozwolonych substancji. Okres aresztu, który często odbywa się w bardzo ciężkich warunkach, wynosi od trzech miesięcy do pół roku. Według ostatnich doniesień pekińskiej policji, dopuszczalne jest przedłużenie okresu pozbawienia wolności do jednego roku;
- „Areszt i edukacja” – forma pozbawienia wolności, stosowana w celu usuwania z ulic miast prostytutek i ich rzekomych klientów.

System obozów, w których umieszczane są osoby poddane „Re-edukacji przez pracę”, istnieje w Chinach od lat 50. Stosowanie tej formy aresztu stało się jednak bardziej powszechne po 2003 r., wraz ze wzrostem dbałości o wizerunek Chin przed zaplanowanymi na 2008 r. Igrzyskami. Za kratki często trafiają żebracy, włóczędzy,

taksówkarze i biznesmeni nie posiadający licencji, czy osoby zajmujące się dystrybucją zakazanej literatury i ulotek. Brak nadzoru sądowego nad wydawaniem przez policję decyzji o areszcie wiąże się z częstym skazywaniem osób niewinnych, wobec których nie istnieją wystarczające dowody, na podstawie których sąd mógłby wydać prawomocny wyrok w procesie karnym. Apelacja od decyzji policji do instytucji sądowniczej często prowadzi do skutku odwrotnego od zamierzonego – okres aresztu jest przedłużany w karze za brak podporządkowania się decyzjom władz.

Mimo obietnic zniesienia programu „Re-edukacji przez pracę” jako formy karania, nie widać żadnych wyraźnych sygnałów dążenia władz chińskich w tym kierunku. Im bliżej Igrzysk, tym więcej osób trafia do aresztu w imię realizacji wizji idealnego społeczeństwa, którym władze będą mogły się pochwalić gdy cały świat zwróci swe oczy ku Chinom po otwarciu Olimpiady.

W czerwcu 2006 r. **Bu Dongwei**, współpracujący z amerykańską Asia Foundation, został skazany na dwa i pół roku „Re-edukacji przez pracę”. Wyrok był karą za rzekome powiązania z sektą Falun Gong, o czym świadczyć miała obecność niedozwolonej literatury w jego domu. Przez trzy miesiące rodzina więźnia nie otrzymała informacji o miejscu jego pobytu. Według doniesień, koszty pobytu Bu Dongwei w obozie pracy wynoszące około 400 juanów na miesiąc (około 52 dolary) są w całości pokrywane przez członków jego rodziny.

3. Prześladowanie obrońców praw człowieka

Łamiąc uznane międzynarodowe prawo do swobody wypowiedzi, zrzeszania się i

zgrupowań, chińskie władze wciąż prześladują obrońców praw człowieka starających się zwrócić uwagę na liczne nadużycia, w dużym stopniu związane ze zbliżającą się Olimpiadą. Działacze są przetrzymywani w aresztach po postawieniu im zarzutów o „nawoływanie do buntu” i „ujawnianie zagranicą tajemnic państwowych”. Oprócz zwykłych aresztowań coraz częściej stosuje się „areszt domowy”, mający przeszkodzić obrońcom praw człowieka w działalności „na szkodę państwa”.

Chen Guangcheng, niewidomy działacz praw człowieka i doradca prawny, pomagał mieszkankom wioski Linyi w procesie sądowym przeciw lokalnym władzom, które zmuszały kobiety do poddania się sterylizacji lub aborcji. Po paru miesiącach spędzonych w areszcie, 18 sierpnia 2006 r. Guangcheng został postawiony przed sądem i skazany na cztery lata i trzy miesiące pozbawienia wolności za „niszczenie własności publicznej i namawianie ludzi do blokowania ruchu drogowego”. Według doniesień, Guangcheng został na zlecenie strażników dotkliwie pobity przez współwięźniów. Przebywający obecnie w areszcie działacz został uznany przez Amnesty International za więźnia sumienia. Guangcheng jest jednym z wielu obrońców praw człowieka, którzy za swą działalność musieli zapłacić utratą wolności.

Jest wielce prawdopodobne, że znaczna część aktywistów straci wolność bądź znajdzie się pod nadzorem policyjnym w okresie bezpośrednio poprzedzającym Igrzyska, a także w czasie ich trwania. Na nic zdały się zapewnienia chińskich władz o większym poszanowaniu swobody wypowiedzi, czego zapowiedzią było wpisanie w marcu 2004 r. do chińskiej konstytucji zapisu o „ochronie i poszanowaniu praw człowieka”.

Wymuszone przesiedlenia są powszechne na terenie całego kraju, jednak nasiliły się szczególnie w Pekinie po tym, jak część ziemi została przeznaczona na budowę infrastruktury olimpijskiej. Wiele rodzin zostało wysiedlonych ze swoich dotychczasowych miejsc zamieszkania, nie otrzymawszy stosownej rekompensaty finansowej. Próby protestu i udziału w demonstracjach przeciwko takim praktykom chińskich władz często kończą się umieszczeniem w areszcie.

Obrońca praw człowieka **Ye Guozhu** został skazany na cztery lata pozbawienia wolności za organizację demonstracji przeciwko przymusowym wysiedleniom wskutek rozbudowy metropolii pekińskiej. Jest jednym z wielu działaczy, którzy stracili wolność protestując przeciwko bezprawnym wywłaszczeniom.

4. Media – powszechna cenzura i represje wobec dziennikarzy

Kolejną obietnicą złożoną w obliczu nadchodzących Igrzysk Olimpijskich była całkowita swoboda pracy dziennikarzy akredytowanych do ich obsługi bez rozróżnienia na dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Jednak 1 stycznia 2007 r. weszły w życie nowe regulacje, pozwalające jedynie zagranicznym dziennikarzom na ominięcie przymusu uzyskania pozwolenia od władz lokalnych na przeprowadzanie wywiadów i relacjonowanie różnych wydarzeń. Ponadto wielu zagranicznych dziennikarzy donosiło o zastraszaniach, a nawet tymczasowym przetrzymywaniu w areszcie na terenach oddalonych od Pekinu.

Chiny wciąż znane są jako kraj, w którym największa liczba dziennikarzy przebywa

za kratkami. Według różnych doniesień, około 30 dziennikarzy i 50 użytkowników Internetu zostało w ostatnim czasie pozbawionych wolności. „Przestępstwem”, o które oskarżana jest większość z nich jest krytyka chińskiego aparatu państwowego i nawoływanie do większego poszanowania zasad demokracji.

Cenzura jest powszechna w całym kraju. Całkowity zakaz został nałożony na publikację tekstów, nadawanie przekazów telewizyjnych i radiowych poruszających m.in. drażliwe kwestie konfliktów etnicznych z udziałem wojska na terenie Chin (np. sprawa Ujgurów), działalności nieoficjalnych ruchów religijnych, takich jak Falun Gong, a także korupcji i nadużyć przedstawicieli rządu i Komunistycznej Partii Chin. Cenzura powoduje, że obywatele ChRL nie skorzystają ze swobody działania zagranicznych dziennikarzy, ponieważ nie będą mieli dostępu do ich artykułów poruszających drażliwe kwestie.

4.1. Cenzura Internetu

Odkąd w 1994 r. Chiny dołączyły do krajów korzystających z sieci, wprowadzonych zostało wiele regulacji, ograniczających swobodę korzystania z Internetu. „Wielki Internetowy Mur Chiński” (ang. Great Firewall of China) to projekt, mający na celu umożliwienie chińskim władzom monitorowania użytkowników i nadzór nad zawartością sieci. Policja internetowa to dziś około 30 tys. funkcjonariuszy, którzy dbają o to, by obywatele Chin nie mieli dostępu do „niedozwolonych” treści.

Zamkniętych zostało wiele stron internetowych, w tym popularne forum „Century China”, które zgodnie z oceną władz przekazywały szkodliwe treści. Prezydent Hu Jintao nakazał urzędnikom państwowym w styczniu 2007 r. „oczyszczenie środowiska sieciowego” i pozostawienie wyłącznie tych informacji,

które są „zdrowe” i „etycznie inspirujące”. Od tego czasu wiele stron internetowych, blogów i elektronicznych artykułów zostało ocenzone. Używając wyszukiwarek internetowych w Chinach, nie znajdziemy stron zawierających zwrotów, takich jak „prawa człowieka”, „wolny Tybet”, czy „Amnesty International”.

We wprowadzaniu cenzury Internetu, chińskim władzom pomagają olbrzymie, zachodnie korporacje, takie jak Microsoft, Google, czy Yahoo!. W styczniu 2006 r. Google uruchomiło przeglądarkę www.google.cn, która w przeciwieństwie do anglojęzycznej www.google.com, posiada system cenzurowania wyszukiwanych treści.

Dziennikarz **Shi Tao** odsiaduje obecnie wyrok dziesięciu lat pozbawienia wolności. Wyrok jest karą za przesłanie do Stanów Zjednoczonych e-maila z informacjami na temat wytycznych Centralnego Departamentu Propagandy Chin co do sposobu, w jaki dziennikarze powinni przedstawiać 15. rocznicę masakry na Placu Tiananmen. W uzyskaniu danych właściciela konta internetowego, z którego wysłano e-maila, chińskim władzom pomógł koncern Yahoo!, przyczyniając się tym samym do skazania Shi Tao.

Redakcja:
Dominika Arseniuk
Karolina Grot
Przemysław Pietraszek